Nr. 30 (6105) Cz. WARSZAWA, NIEDZIELA 27 STYCZNIA 1935 r. Rol. XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Biurokracja w pochodzie

Konstytucja B.B.W.R. wróciła już do Sejmu w brzmieniu ostatecznem, nadanem jej przez konserwatystów z Senatu. Z punktu widzenia prawniczego wygląda to w tej chwili o całe niebo lepiej, niż elaborat p. Cara, „uchwalany" na łeb na szyję w dn. 26 stycznia r. ub. Z punktu widzenia *treści* — myśl przewodnia tego dzieła Klubu B.B.W.R. pozostała, naturalnie bez zmiany.

P. sen. Rostworowski poprzedził swoje wnioski w senackiej Komisji Konstytucyjnej dłuższym wywodem teoretycznym; p. Rostworowski uzazadniał projekt obozu „sanacyjnego" faktem, że świat przeżywa głęboki pod każdym względem przełom, mówił o potrzebie nowych myśli i nowych pojęć, przeciwstawiał „staremu liberalizmowi" nowoczesność koncepcji, którą reprezentował.

Zachodzi tu jakieś dziwaczne do śmieszności nieporozumienie.

W projekcie B.B.W.R., takim, jakim opuścił on salę Senatu, *niema dosłownie ani jednej myśli chociażby jakotako „nowoczesnej"*; wszystkie wielkie zagadnienia społeczno - gospodarcze i kulturalne dzisiejszej rzeczywistości dziejowej zostały pominięte z rozbrajającą zimną krwią. Mamy do czynienia ze światem pojęć *monarchji konstytucyjnej*, z odgrzewanemi teorjami środowisk biurokratycznych drugiej połowy XIX stulecia; zadziwia i przeraża ten zupełny brak jakiejkolwiek twórczości samodzielnej, jakiejkolwiek pomysłowości, chociażby w szczegółach. Pisałem już kiedyś, że jedyną myślą oryginalną w pierwotnym planie B.B.W.R. była myśl p. Sławka o „elicie"; myśl tę zarzucono — rzeczowo słusznie — po sceptycznych co do niej uwagach p. marsz. Piłsudskiego.

***

O ile sądzić można, Klub B.B.W.R. zmierzał przedewszystkiem do przekazania jaknajwiększej sumy władzy w Państwie Prezydentowi Rzeczypospolitej; nadano Głowie Państwa „prerogatyw" bez końca. W tym właśnie punkcie *cała powierzchowność myślenia* autorów projektu ujawniła siebie w sposób szczególniej jaskrawy. W państwie nowoczesnem, obarczonem tyloma kolosalnemi zadaniami i kolosalnemi trudnościami, *wszechwładza jednostki* jest fikcją. Zapewne, jednostka zdolna, wybitna, tembardziej genjalna odgrywa dużą rolę, jako czynnik inicjatywy, decyzji, ewentualnie, jako czynnik hamujący. Rola taka może byc i pozytywna, i negatywna. Ale płaszcz wszechwładzy „wodza", prezydenta czy monarchy okrywa zawsze i wszędzie dwie inne siły, realnie tę wszechwładzę w życiu praktycznem sprawujące: *są to biurokracja i... otoczenie*.

Nie było nigdy w historji szefa władzy państwowej, obdarzonego wielkiemi „prerogatywami" bez równie wielkich wpływów klik i koteryj, krążących dokoła niego. „Wpływy nieodpowiedzialne" — to cień, towarzyszący krok za krokiem każdemu „jedynowładczemu" systemowi rządzenia. Rzeczywistym zaś *wykonawcą władzy* musi stać się z natury rzeczy *biurokracja*, wyzwolona z pęt kontroli publicznej, utożsamiająca interes własny z interesem Państwa.

To jest istotny sens społeczny i polityczny projektu B.B.W.R. Oddaje on Polskę w ręce biurokracji, uzupełnionej przez nieuniknione wpływy koteryjne, ogranicza zarazem do minimum wszelką możność kontroli nad biurokratyczną działalnością.

Gdzież tu tkwi jakaś nowa, twórcza myśl? Wszak to jest zaprzeczeniem wszystkiego, ku czemu idzie świat.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Laval o paktach rzymskich

Jak dzielono się wpływami w Afryce?

Na wspólnem posiedzeniu trzech komisyj Izby deputowanych Francji a mianowicie spraw zagranicznych marynarki i kolonjalnej minister Laval oświadczył, że rokowania rzymskie poruszyły dwie serje zagadnień kolonjalnych: 1) rektyfikacja granic Libji i na wybrzeżu Somali oraz 2) statut Włochów w Tunisie.

Min. Laval podkreślił, że rektyfikacja granic Somali dotyczy terytorjum o powierzchni 800 tys. klm. kw. a w Libji linja łańcucha górskiego Tibesti została zachowana zgodnie z życzeniem francuskich kół wojskowych. W okolicy tej ustąpiono terytorjum o powierzchni 114 klm. kw. i o zaludnieniu 7 — 8 tys. mieszkańców. Na wybrzeżu Somali Włochy domagały się początkowo oboku i zatoki Tadzurab albo przynajmniej możności zbudowania portu w tej zatoce. Francja sama była zainteresowana w rektyfikacji tej granicy. Rektyfikacja ta wyraziła się w końcu w ustąpieniu tylko 800 tys. klm. kw.

Minister Laval przeszedł następnie do sprawy kolei Dzibuti - Addis Abeba. Włochom ustąpiono 2500 akcyj t. j. 1/5 kapitału po kursie ustalonym przez grupę francuską, posiadającą te papiery. Francja zachowa jednak w dalszym ciągu większość akcyj i kontrolę nad towarzystwem. Porozumienie to w niczem nie przyniesie uszczerbku prawom Abisynji.

Laval wyjaśnił następnie znaczenie znanego układu w sprawie Tunisu, gdzie ludność włoska równa się liczebnie ludności francuskiej. Pomyślne warunki, w jakich odbywały się rozmowy rzymskie wywrą niewątpliwie szczęśliwy wpływ na stosunki włosko - jugosłowiańskie i pozwolą obu krajom na przystąpienie do przyszłych rokowań międzynarodowych ze zgodnemi stanowiskami. Rozmowy min. Lavala z Mussolinim pozwoliły na stwierdzenie doskonałej zgodności poglądów pomiędzy obu Rządami.

Odpowiadając na interpelację dep. Appela Laval zaznaczył, że w czasie rozmów rzymskich nie poruszano kwestyj morskich. (PAT).

Pamięci Józefa Kwiatka

poświęcona będzie dzisiejsza Uroczysta Akademja

w Sali „Ateneum" w Warszawie o godz. 10 m. 30 r.



Przemawiać będą tow. tow. N. Barlicki, J. Krzesławski, A. Strug

W części artystycznej deklamacje E. Poredy i orkiestra elektrowni

P.P.S., Stow. b. więźniów politycznych, T.U.R., związki zawodowe, młodzież T.U.R. Czerwone Harcerstwo wzywają do udziału w Akademji ze sztandarami

W rocznicę zawarcia przyjaźni

Hitler i Beck

Hitler udzielił korespondentowi berlińskiemu „Gazety Polskiej", p. K. Smogorzewskiemu, (do niedawna endekowi) wywiadu z okazji przyjaźni Warszawy z „Trzecią Rzeszą", która to przyjaźń święci właśnie dwunastomiesięczny jubileusz.

P. Smogorzewski padł przed Hitlerem plackiem, rozpływał się w słowach, pełnych zachwytu i czołobitności, był, sądząc z jego wasnego sprawozdania, czołobitnym aż do obrzydliwości.

Hitler był zato powściągliwy. Wygłosił szereg ogólników na temat „odkryć naukowych" doktryny narodowo - „socjalistycznej", przyobiecał, że nie zamierza Polaków wynaradawiać, bo wynaradawianie zepsułoby czystość rasy germańskiej, oświadczył, że pragnie zgody z Polską, przemilczał uprzejmie kwestje Pomorza i Śląska.

***

P. J. Beck zaszczycił — odwrotnie — wywiadem redakcję „Voelkischer Beobachter". P. Beck jest zachwycony owocem porozumienia, liczy na jego trwałość i na to, że zgoda wzajemna sąsiadów jest fundamentem pokoju powszechnego. O sytuacji w „wolnem" mieście Gdańsku p. Beck uprzejmie nie wspomniał.

***

Berlińska prasa hitlerowska o wiele... serdeczniej odnosi się do rocznicy porozumienia, niż sam wódz „Trzeciej Rzeszy". „Germania" jest nawet zdania, że „skostniałe fronty zostały rozluźnione" i że powstała „nowa orjentacja zewnętrzno - polityczna".

***

Przyjazd p. Goeringa do Polski miał być widocznie manifestacją na cześć owej rocznicy. Gdzie właściwie jest p. Goering? dokładnie nie wiadomo. Jedni twierdzą, że w Białowieży, inni, że w Łańcucie u hr. Potockiego. Miejmy nadzieję, że tajemnicą otoczony gość zostanie w odpowiednim momencie odnaleziony.

Japonja i Chiny

Rząd japoński polecił japońskiemu konsulowi w Tien-Tsinie złożyć protest u władz chińskich z powodu zamordowania licznych obywateli japońskich w zdemilitaryzowanej strefie Szanli. Władze chińskie nie przedsięwzięły, zdaniem Rządu japońskiego, wystarczających środków ochronnych. (PAT.).

***

Generał Isimaru zdał sprawozdanie cesarzowi mandżurskiemu o rozwoju operacyj wojennych przy chińskim murze, stwierdzając, iż chociaż akcja posiada charakter lokalny, nie została jeszcze zakończona. Chińczycy wznieśli w prowincji Czahar szereg fortyfikacyj, zagrażających bezpieczeństwu mandżurskich i japońskich wojsk. (PAT.).

NA FRONCIE CZAHARU.

W kołach chińskich panuje przekonanie, że Japończycy wznowią lada dzień akcję zaczepną i w tym celu obecnie wzmacniają garnizony na pograniczu.

***

Dowódca sił zbrojnych japońskich, gen. Miniami, doniósł Rządowi japońskiemu, że akcja zbrojna japońska w Czaharze jest zakończona i że wszystkie tereny sporne, zajęte poprzednio przez Chińczyków, są w rękach wojsk japońskich. (PAT.).

STAN WYJĄTKOWY W MUKDENIE.

Według informacyj, otrzymanych przez prasę w Mukdenie, ogłoszono stan wyjątkowy. Ruch na ulicach po godzinie 19-ej jest wzbroniony. Istnieją podobno obawy, że partyzanci napadną na miasto. (PAT.).

„Danziger Volksstimme" znowu zawieszona

Organ socjalistów gdańskich „Danziger Volksstimme", który w tak ciężkich warunkach mężnie boryka się z hitleryzmem, znowu został zawieszony na przeciąg 1 miesiąca.

Represja ta spadła za artykuł z 19-go b. m., w którym organ socjalistyczny przypomina „upomnienie z Genewy". Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów przedstawiciel Anglji min. Eden stwierdził, jak wiadomo, że hitlerowski senat gdański niebardzo liczy się z konstytucją i za przypomnienie tego upomnienia zawieszono pismo socjalistyczne na miesiąc.

Tak p. Greiser, przewodniczący senatu, „kocha" konstytucję gdańską.

Walka trwa

„La Nation", dziennik madrycki potwierdza wiadomość, że tow. Indalecio Prieto, który znajduje się na emigracji, stanął na czele Komitetu łączności, kierującego ruchem rewolucyjnym w Hiszpanji. Dziennik stwierdza, że socjaliści nie wyrzekli się walki rewolucyjnej. (PAT).

Zgon Kujbyszewa

W piątek zmarł w Moskwie na udar serca Walerjan Kujbyszew, zastępca prezesa Rady komisarzy ludowych Z. S. S. R.

***

Prasa sowiecka opublikowała nekrolog, poświęcony Kujbyszewowi, podpisany przez Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa, Kaganowicza, Kalinina, Ordzonikidze oraz innych członków Rządu i partji. W nekrologu tym podkreślone zostały zasługi i zalety osobiste zmarłego.

***

Trumna ze szczątkami śmiertelnemi Kujbyszewa wystawiona była w sali kolumnowej domu związków robotniczych. W nocy z soboty na niedzielę odbędzie się kremacja ciała, poczem urna wystawiona będzie w tej samej sali. Uroczystości pogrzebowe odbędą się dziś na Placu Czerwonym. (PAT).

St. Zjednoczone i M.B.P

W sesji Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy w dniu 29 stycznia weźmie udział przedstawiciel Stanów Zjednoczonych. (PAT).

Blok bałkański popiera Francję

Korespondent specjalny „Petit Parisien" w Belgradzie uzyskał wywiad z bawiącym tam przejazdem z Genewy do Ankary tureckim ministrem spraw zagranicznych, Tewfik Ruszdi Arasem. Minister Aras zapewnił dziennikarza, że Laval może polegać bez zastrzeżeń na swych sprzymierzeńcach i przyjaciołach z Bloku bałkańskiego, którzy popierają całkowicie jego wysiłki, zmierzające do konsolidacji pokoju. Związek bałkański uważa, że posiada doniosłą rolę do odegrania w dalszej ewolucji wydarzeń na terenie polityki międzynarodowej. Wszelkie próby osłabienia Bloku są zgóry skazane na niepowodzenie. (ATE).

W Sejmie

Debata budżetowa w Sejmie rozpocznie się dn. 5 lutego. Przez następne tygodnie posiedzenia plenarne będą się odbywały codziennie.

Jakie długi ma Państwo Polskie

Komisja Budżetowa Sejmu rozpatrywała wczoraj budżet Długów Państwowych.

Z wywodów referenta, pos. Hutten-Czapskiego, wynika, iż długi i zobowiązania Rzeczypospolitej dzielą się na 4 grupy: 1) zadłużenie w formie kredytu w Banku Polskim, bilonu, biletów skarbowych i t. p., 2) długi wewnętrzne, 3) długi zagraniczne, 4) gwarancje udzielone przez Skarb.

Według ostatnich zestawień zadłużenie wewnętrzne wynosi 1,346,316,522 zł., zaś długi zagraniczne — 3,185,734,075 zł., w obu wypadkach stanowi to wartość nominalną zadłużenia, zaś wartość faktyczna jest mniejsza. Zadłużenie kategorji I nie wymaga specjalnej obsługi, natomiast na obsługę długów kat. II preliminowane są na spłatę kapitału i odsetek łącznie 73,401,440 zł. Obsługa zadłużenia kat. III wyniesie 116,293,100 zł. Z tytułu IV grupy zobowiązań ma wypłacić Skarb w ciągu r. 1935/36 12,305,460 zł. Zobowiązań gwarancyjnych mamy dużo, niektóre z nich są wykorzystane tylko w znikomej części. Dotyczą one przeważnie banków i instytucyj państwowych i samorządowych, oraz przedsiębiorstw państwowych.

Budżet Długów Państwa przyjęto bez zmian.

Budżety monopolów

Komisja Budżetowa Sejmu rozpatrywała następnie budżet monopolów państwowych. Z referatu wynika, że w r. 1935/36 monopole mają wpłacić do Skarbu ogółem 630 milj. złotych, z czego Monopol Solny — 46 milj. 650 tys. zł., Tytoniowy — 330 milj., Spirytusowy — 219 milj. 750 tys., Loterja Państwowa — 20 milj. zł. i Monopol Zapłaczany — 13 milj. 600 tys. zł. Stanowi to ⅓ część zwyczajnych dochodów Państwa.

Monopole zatrudniają około 2,000 urzędników i 13 tys. robotników.

W dyskusji zabierał głos pos. tow. Grzecznarowski, który omówił stosunek dyrekcji Monopolów do robotników.

Specjalnie na terenie Monopolu Tytoniowego stosunek ten pogarsza się; ignoruje się słuszne postulaty robotników i ich przedstawicieli.

Do robotników, zorganizowanych w związkach klaowych dyrektorzy ustosunkowują się wrogo. Mówca żąda od obecnego na sali ministra Skarbu objektywnego stosunku do organizacyj robotniczych.

Dalszą dyskusję odroczono do wtorku.

Nowa zbrodnia hitlerowców

W nocy ze środy na czwartek b. tygodnia dokonano w odległości 40 klm. od Pragi morderstwa na osobie inż. Formisa, emigranta z Niemiec. Mieszkał on, jako jedyny lokator, w małym hoteliku miejscowości wycieczkowej Zahorzi. Przez szereg dni hotelik ten odwiedzała para, legitymująca się jako Hans Müller z Kilonji i Eryka Karlsbach. Rozmawiali oni często z Formisem, a w środę zostali w hotelu na noc. Według zgóry ułożonego planu, dostał się w pewnej chwili do mieszkania, przez sznur, trzeci wspólnik, niejaki Schubert, zastrzelił Formisa i podpalił jego pokój. Właściciele hoteliku zawiadomili żandarmerję dopiero w 11 godzin po morderstwie. Zbrodniarze uciekli do Niemiec.

Ujawniono motyw zbrodni. Oto zamordowany inż. Formis był specjalistą elektrotechnikiem, politycznie zaś — członkiem „Czarnego Frontu" Ottona Strassera, który przebywa na emigracji w Pradze. Jak się okazało, w hotelu Zahorzi w pokoju Formisa, znajdowała się tajna krótkofalowa stacja nadawcza, którą obsługiwał Formis. Stacja ta służyła do propagandy antyhitlerowskiej na Niemcy i używana była przez emigracyjne organizacje niemieckie. O istnieniu takiej stacji wiedziano od dłuższego czasu, jednakże żandarmerja czeska nie potrafiła jej wykryć, gdyż rzekomo przenoszono ją stale z miejsca na miejsce. W Zahorzi funkcjonowała jednak od kilku tygodni i w Niemczech dokładnie określono jej przypuszczalne położenie.

Mord, popełniony na Formisie jest drugim zkolei zabójstwem w szeregach emigracji niemieckiej. Przed półtora rokiem zastrzelono w Karlovych Varach prof. Lessinga, przyczem zabójca również nie został schwytany.

W Pradze panuje wielkie oburzenie i mówi się, że dojdzie do zaostrzenia kontroli granicznej między Czechosłowacją i Niemcami. a nawet do wprowadzenia ponownie obowiązku wizowego.

Jak porwano Kutiepowa?

W związku z niedawnem wykryciem na dnie Sekwany w Paryżu szczątków samochodu, w którym znaleziono szkielet ludzki, co zrodziło przypuszczenie, że mógł to być szkielet Kutiepowa, zamieścił Burcew na łamach dziennika „Le Jour" ciekawe rewelacje o prawdopodobnym przebiegu porwania Kutiepowa, zbijając hipotezę, jakoby szkielet odnaleziony w nurtach Sekwany, był szkieletem zaginionego generała.

Burcew oświadcza. iż na podstawie dochodzeń przeprowadzonych przez przyjaciół politycznych zaginionego generała, fakt jego uprowadzenia przez agentów G.P.U. nie ulega wątpliwości. G.P.U. powołało Kutiepowa w charakterze świadka w procesie kilkunastu oficerów, oskarżonych o zdradę stanu. Wysłannicy G.P.U. przybyli do Paryża i wysłali do gen. Kutiepowa list, donosząc mu, że dwaj oficerowie sowieckiego sztabu generalnego chcą odbyć z nim konferencję. W liście postawiono warunek, że Kutiepow przybędzie na tę konferencję sam, i zachowa fakt spotkania w największej tajemnicy. Ponieważ nie był to pierwszy tego rodzaju wypadek, Kutiepow, nie podejrzewając podstępu, wybrał się na spotkanie, wyznaczone w dniu 26 stycznia 1930 r. Na umówionem miejscu oczekiwało na niego kilku ludzi, którzy rzucili się na generała, skrępowali go i wsadzili do oczekującego opodal samochodu. Tam skrępowanego generała zachloroformowano. Dawka chloroformu okazała się jednak za silna i generał zmarł na atak serca. Sprawcom zabójstwa udało się przy zachowaniu jaknajdalej posuniętych ostrożności przetransportować zwłoki generała do ambasady sowieckiej, która znów ze swej strony chciała się ich jaknajprędzej pozbyć, aby nie ściągnąć na siebie podejrzeń. Wysłannicy moskiewscy otrzymali przyrzeczenie wysokiej nagrody za dostarczenie Kutiepowa żywego lub przedstawienie świadectwa jego zgonu. Ponieważ jedno i drugie było niemożliwe, zredagowano w ambasadzie sowieckiej obszerny memorjał o przebiegu wypadku i wraz ze zwłokami Kutiepowa, ulokowanemi w walizie dyplomatycznej, przesłano do Moskwy, jako dowód, że agenci G.P.U. wywiązali się ze swego zadania. (ATE.).

Po zgonie Marji Daszyńskiej

Wczoraj rodzina, przyjaciele i towarzysze odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki tow. Marji Daszyńskiej.

* * *

Marja Daszyńska poświęciła swoją najwcześniejszą młodość pracy na scenie. Była uczenicą Solskiego, występowała w epoce rozkwitu teatru krakowskiego. Miała ładny głos. Wróżono jej wielką przyszłość artystyczną. Po wyjściu zamąż za tow. Ignacego Daszyńskiego otworzyła szeroko swój dom dla ludzi, związanych z ruchem, przedewszystkiem dla towarzyszy z b. zaboru rosyjskiego. Wielu z dzisiejszych dygnitarzy korzystało kiedyś z jej serdecznej opieki. Pozostawiła najlepsze wspomnienie wśród tych, którzy ją bliżej znali.

Marja Daszyńska była do końca ściśle związana z Partją.

Metody

W okresie wyborów do Rady miejskiej wytoczono przeciwko b. zarządowi miasta Tomaszowa Mazowieckiego, a w szczególności tow. Wacławowi Smulskiemu, b. prezydentowi, ciężkie zarzuty z okresu 5-cio letniej gospodarki miejskiej.

Spreparowano oskarżenie publiczne, zawarte w kilkudziesięciu punktach.

Sędzia śledczy przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie po przeprowadzeniu szczegółowego śledztwa po 8 miesiącach sprawę dochodzenia umorzył.

Jeszcze jeden z obrazków ilustrujących metody walki z przeciwnikami.

Droższe pomarańcze

Wbrew ogólnemu przekonaniu, że cena pomarańcz hiszpańskich będzie ustalona na 1 zł. 30 gr. za 1 kg., Min. przemysłu i handlu, zgodnie z kalkulacją dokonaną przez związek izb przemysłowo - handlowych, postanowiło ponownie rozpatrzeć sprawę cen tych owoców.

Na konferencji odbytej z udziałem przedstawicieli związku izb ustalono następujące ceny detaliczne dla Warszawy: za kilo pomarańcz hiszpańskich I gatunku 1 zł. 76 gr., II — 1 zł. 55 gr., III — 1 zł. 27 gr. Za kilo pomarańcz włoskich 2 zł. 29 gr., za kilo pomarańcz palestyńskich — 1 zł. 77 gr.

Nieudana ucieczka więźnia

W więzieniu świętokrzyskiem wykryto, że, korzystając z chwilowej nieobecności dozorcy, który w myśl instrukcji, winien był co kilka minut zaglądać do poszczególnych cel, jeden z więźniów zdołał przepiłować kraty.

Zaledwie kilka godzin dzieliło go od upragnionej wolności, ale wszelkie obliczenia, niestety, zawiodły, więzień nie przewidział bowiem, że nieobecnego dozorcę zastąpi inny, nie słyszał również kroków zastępcy, który nosił obuwie na elastycznej podeszwie i obcasie ze skóry gumowej Berson-Okma. (x)

Dnia 25 stycznia 1935 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 24-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

50.500	72.396	87.625	100.115	113.290
52.092	72.465	87.919	100.572	113.293
53.462	72.657	88.236	100.612	113.704
54.726	73.420	88.598	100.674	113.768
54.938	74,471	88.660	100.979	114.080
55.680	74.604	89.427	102.546	114.133
55.766	75.729	90.113	103.811	114.263
57.273	77.157	90.544	103.907	114.609
58.110	77.430	92.180	105.334	114.893
59.125	77.804	94.088	105.550	114.973
59.554	77.869	94.582	105.914	115.112
60.453	78.307	94.665	106.375	115.426
60.599	78.356	94.787	106.615	115.532
61.122	79 127	94.919	106.757	115.892
61.977	81.822	95.106	108.366	116.138
62.279	82.102	95.439	108.383	116.593
62.450	83.749	95.534	109.182	117.110
63.663	84.461	96.199	109.501	117.165
64 629	84.878	96.214	110.183	118 082
65.152	84 946	96.743	112.176	118 506
65.650	85.914	97.072	112.786	118.583
66.020	86.084	97.123	112.851	118.773
68.168	86.492	97.392	112.874	118.876
69.374	87.319	97.418	112.891	118.990
71.793	87.510	99.995	113.251	

Wylosowane dawniej a niepodjęte książeczki premjowane Serji II: Nr. 54.229, 66.099, 79.385, 91.034.

Pamiętajcie - 30 stycznia

jednodniowy strajk protestacyjny włókniarzy w Łodzi i okręgu łódzkim

Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Włókienniczego w Polsce proklamował w Łodzi i Okręgu łódzkim jednodniowy strajk protestacyjny włókniarzy w dniu 30 stycznia r. b.

Strajk ma być protestem przeciwko łamaniu warunków pracy i płacy obowiązującej umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym, przeciwko wydalaniu delegatów robotniczych, a także przeciwko grożącemu zamachowi na prawo koalicji i na Związki Zawodowe.

Interwencja syndykatu dziennikarzy warszawskich

w sprawie aresztowanego dziennikarza

Syndykat dziennikarzy warszawskich interwenjował w sprawie aresztowanego współpracownika dzienuików stołecznych, p. Jerzego Z.

Aresztowanie p. Z. nastąpiło w związku z notatkami jakie ukazały się w prasie o stosunkach w magistracie otwockim. Nakaz aresztowania wydał prokurator Żeleński który pozatem zarządził przeprowadzenie rewizji w redakcjach dwóch dzienników warszawskich.

Interwencja syndykatu odniosła skutek gdyż p. Jerzego Z. zwolniono z aresztu. Podczas pobytu w areszcie p. Z. był pozbawiony szelek, krawata i kołnierzyka. (Press).

Huragan w Borysławiu

Przez całą noc z 25 na 26 b. m. szalała nad Borysławiem burza, przechodząca chwilami w orkan o niebywałej sile, wskutek czego około 20 wież wiertniczych na kopalniach zostało przewróconych i zupełnie zniszczonych, a dachy kotłowni w wielu miejscach zerwane i kominy poprzewracane. Również wiele domów wiatr silnie uszkodził. Połączenia telefoniczne w dzielnicy Tustanowice przerwane. Na drogach potworzyły się zaspy śnieżne, dochodzące w wielu miejscach do 5 metrów wysokości. Komunikacja kołowa z wielu miejscowościami w powiecie drohobyckim przerwana. Korony wież wiertniczych na kilkudziesięciu kopalniach pozrywane. Burza poczyniła także wielkie spustoszenia w okolicznych lasach i ogrodach. Szkody wyrządzone w przemyśle naftowym obliczają w przybliżeniu na pół miljona złotych. Wczoraj około godz. 11-ej wiatr ucichł i nastąpiło podwyższenie się temperatury. (PAT.).

Katastrofa kolejowa pod Stryjem

Wczoraj o godz. 6,33 rano na stacji kolejowej Synowódzko - Wyżne pociąg osobowy Nr. 1714, zdążający z Ławocznego do Lwowa, przejechał sygnał wjazdowy i wjechał na tor, na którym stał pociąg mieszany Nr. 1773. Nastąpiło zderzenie, skutkiem którego 3 wagony osobowe zostały uszkodzone. Dwie osoby odniosły ciężkie rany, a 14 lżejsze. Z pośród rannych jest 7 pracowników kolejowych i 9 osób cywilnych.

Na miejsce katastrofy przybył natychmiast pociąg ratunkowy ze Stryja, oraz komisja z dyrekcji kolei państw. we Lwowie z dyr. Łaguną na czele, która przeprowadza dochodzenie. Prawdopodobnie przyczyną katastrofy była niemożność uruchomienia na czas zwrotnicy z powodu zasypania przewodów wielką masą śniegu, co pozostaje w związku z huraganem, który szalał ubiegłej nocy i wczoraj nad ranem w Małopolsce Wschodniej. (PAT.).

Gen. Kordjan Zamorski objął komendę policji

W dniu 25 b. m. w komendzie głównej P. P. odbyło się pożegnanie ustępującego komendanta głównego P. P., płk. Jagrym - Maleszewskiego i powitanie nowego komendanta P. P., gen. Kordjana - Zamorskiego.

Z dniem 26 b. m. gen. Kordjan Zamorski rozpoczął urzędowanie na stanowisku komendanta głównego P. P. (PAT.).

Pokwitowania

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI
JÓZEFA KWIATKA.

Stanisław Stempowski zł. 5.
R i A. Dębscy zł. 20.

DLA TOW. X. Y.

Tonia Szałowska z Przemyśla zł. 2.

Nowe nadzieje

Król umarł — niech żyje król! Skończyła się 31-a Loterja Państwowa, rozpoczyna się więc niezwłocznie trzydziesta druga, by tysiącznym zastępom graczów przynieść nowe emocje i nowe nadzieje.

Losy do klasy pierwszej już nabywać można, a czynić to należy nie zwlekając, bo jest to jedyny sposób zapewnienia sobie otrzymania tego numeru, do którego ma się największe zaufanie. Później wybór będzie o wiele mniejszy i łatwo zdarzyć się może, iż ów pożądany los kupił już przedtem ktoś inny.

Plan 32-ej Loterji nie przewiduje żadnych zmian zasadniczych, w porównaniu z 31-ą. Zmienione zostały tylko przepisy, dotyczące rozlosowania wygranej głównej (1.000.000 zł.) oraz wygranych dodatkowych w klasie IV-ej.

Mianowicie miljon wylosowany będzie ostatniego dnia ciągnienia, poprzedzającego ciągnienie wygranych pocieszenia ,t. j. w dn. 21 maja r. b., zaś dodatkowe ciągnienie wygranych pocieszenia (po 50 zł.) rozpocznie się 22 maja i trwać będzie cztery dni, podczas, gdy dotychczas odbywało się ono przed wylosowaniem miljona. W ten sposób zniknie złudzenie, że pięćdziesięciozłotowe wygrane pocieszenia są to „stawki", których istnienie wpływa na losowanie miljona.

Rzeczywistość rzeczywista

Mowa tow. Al. Bienia podczas debaty w Komisji sejmowej nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych

Pisaliśmy o przemówieniu tow. Bienia podczas debaty nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych w Komisji Budżetowej Sejmu. Tow. Bień przytoczył szereg faktów z terenu Zagłębia Dąbrowskiego. Min. Kościałkowski oświadczył, że fakty te zbada i wyciągnie z nich konsekwencje w stosunku do winnych. Dzisiaj drukujemy mowę tow. Bienia z konieczności w streszczeniu; drukujemy pierwszą jej część; część drugą zamieścimy osobno.

Red.

Pan minister przedstawił nam obraz nieomal, że jakiejś miłej sielanki, jaka ma panować pomiędzy ludnością a administracją i policją w kraju; — być może w raportach, nadsyłanych przez starostów do Warszawy, wszystko wygląda tak sielankowo, lecz tam, w „terenie", w miastach i po wsiach rzeczywistość polska wygląda zupełnie inaczej.

Na przykładach popartych dowodami, postaram się pokazać panu ministrowi odwrotną stronę medalu tylko z jednego terenu Zagłębia, a mam przeświadczenie, że tak samo wygląda sytuacja w całej Polsce.

Oto rzeczywistość:

Policja w pow. Zawierciańskim

I.

Dnia 4 stycznia 1934 roku we wsi Mirów, pow. zawierciańskiego sekwestrator Nocoń w asyście posterunkowego Nalberskiego z Niegowy prowadził zabraną od gospodarza Głąba krowę, na drodze stała gromada „strzelców", do których podszedł policjant Nalberski i kazał im się rozejść, wówczas „strzelec" Władysław Kurek odpowiedział, że urządzają zbiórkę i mają iść na ćwiczenia, dodał zresztą, że przecież na drodze wolno stać i porozumiewać się co do zbiórki strzeleckiej. Policjant Nalberski podszedł do Kurka, kopnął go i zabrał do sołtysa, aresztując go.

Na drugi dzień, 5 stycznia 1934 r. policja we wsi aresztowała włościanina Walentego Głąba, w dniu tym również jadąc furmanką policjant Nalberski z sekretarzem gminy Niegowa, powiedział do niego, żeby jechał z nim do Mirowa, a zobaczy jak on, Nalberski, będzie się mścił nad Mirowem.

Dnia 6 stycznia aresztowano wychodzącą z kościoła w Niegowie Wiktorję Kurek, a wieczorem o godz. 10-ej, 7-go stycznia, zjechało do Mirowa 14 policjantów i zaczęli masowo aresztować ludzi, przyczem bito ich. W pewnym wypadku, kiedy policjant Nalberski chciał uderzyć małoletniego Władysława Głąba, matka jego oświadczyła, że dzieci bić nie pozwoli, wówczas Nalberski uderzył ją kolbą w bok i Głąbowa zwaliła się pod płot na ziemię, przyczem Nalberski krzyczał: „ja was tu poszlachtuję — wy takie syny".

Aresztowano wówczas 7 osób i odwieziono do aresztu w Zarkach, gdzie o godz. 3 w nocy rozpoczęto badanie. Aresztowanych przesłuchiwano pojedyńczo, przyczem bito ich po twarzy, kopano i bito pałkami; przy biciu był obecny przepisujący protokuł na maszynie kancelista Bolesław Kołacz.

Nazwiska aresztowanych: Męcik, Kurek, Surowiec, Hamerla, Aleksy Męcik, Feliks Marczyński.

Działo się to pod rządami starosty Konopackiego, który odszedł na starostę do Pabjanic. Zmienił się starosta, przyszedł nowy starosta p. Zagórski, lecz policja nie zmieniła postępowania.

Dnia 25 listopada 1934 r. do wsi Jaworznik gm. Żarki w tym samym powiecie zawierciańskim przybył sekwestrator w asyście 3-ch policjantów: Misiaka i Szumskiego z Żarek i Szydło z Niegowy, celem zajęcia za zaległe podatki u Feliksy Zwolińskiej — krowy. Zwolińska prosiła o odroczenie zajęcia na tydzień, t. j. do czasu otrzymania pieniędzy za spalony dom z Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Sekwestrator zgodzić się na to nie chciał, wówczas Zwolińska złapała krowę za kark i broniąc jej lamentowała, że jest to jej jedyna żywicielka. Posterunkowi Szumski i Misiak zaczęli Zwolińską bić; w obronie matki stanęły jej córki Marja Radosz i Stanisława Dorobisz. Ci sami posterunkowi dotkliwie pobili kolbami i pałkami Dorobiszową i Radoszową i krowę zabrano do Zarek. Krowę wartości 150 zł. sprzedano za 51 zł.

Policja jednak nie mogła na tem skończyć, bo już 28 listopada policjanci Saternus i Kaleta przybyli znowu do Radoszowej, i chorej z pobicia Dorobiszowej i wraz z dziećmi samochodem przewieziono je do aresztu w Zarkach i trzymano o głodzie do następnego dnia do godz. 6 wiecz.

Dn. 17 grudnia 1934 r. do wsi Zdów gm. Niegowa w pow. zawierciańskim przyjechało 6 policjantów z okolicznych posterunków na rewizję u gospodarza Smolenia Jana. Podczas nieobecności rodziców policant Zelesik z Grządz pow. włoszczowskiego, zbił kolbą 14-letniego chłopca, poczem poszedł do gospodarza Antoniego Cocha, którego ten sam policjant Zelisk zbił po twarzy.

Do Józefa Drożdża w tym czasie weszło 2-ch posterunkowych, którzy niezastali Drożdża w domu — tylko jego żonę. Policjant Nr. 878 pobił żonę Drożdża — Józefę, a kiedy ta wyrwała się policji i zamknęła się w mieszkaniu policjanci wyłamali drzwi. Wtedy to nadszedł Józef Drożdż i zapytał dlaczego pobito mu żonę i zniszczono drzwi, policjant Nr. 878 i policjant Nalberski zbili Drożdża kolbami i kazali mu iść do sołtysa, po drodze bito go jeszcze, poczem od sołtysa puszczono go do domu.

Na posterunek w Grządzach zabrano Franciszka Dorobisza, tam posterunkowy Zelesik pobił Dorobisza i zamknął go w areszcie, — na trzeci dzień wszedł do celi komendant posterunku w Grządzach i w czasie przesłuchiwania zaczął go bić, kiedy bity Dorobisz krzyczał, wówczas komendant kazał policjantowi Zelesikowi uspokoić bitego, Zelesik dwoma kułakami uderzył Dorobisza w brzuch, aż ten zemdlał, po ocuceniu wodą zdjęto z Dorobisza marynarkę, zakuto go w kajdany i bito po żebrach i brzuchu pałkami, wreszcie policjant Zelesik skoczył leżącemu Dorobiszowi na brzuch, wówczas komendant posterunku odezwał się: „ostrożnie, bo może mu coś pęknąć", wtedy policjant Zelesik położył mu deskę na piersi i skakał po tej desce, mówiąc: „gadaj cholero, bo ci bebechy wygniotę". Wreszcie komendant posterunku kazał przerwać te tortury, uderzył Dorobisza dwa razy batem i kazał mu ubrać się i uciekać do domu.

Po przyjściu do domu Dorobisz pokazywał ludziom ślady pobicia przez policję.

Na wszystkie przytoczone fakty znęcania się policji nad ludnością, mam spisane protokuły, podpisane przez mieszkańców tych miejscowości, i mogę w tej chwili panu ministrowi niemi służyć.

***

Na prośbę min. Kościałkowskiego tow. Bień wręczył mu odnośne protokuły i dokumenty.

Mianowana Rada miejska na ratuszu warszawskim

W najbliższych dniach ma się odbyć na ratuszu warszawskim pierwsze posiedzenie mężów zaufania władz nadzorczych miasta, wyznaczonych do utworzenia, w myśl dekretu z dnia 29 października r. b., t. zw. Rady miejskiej.

Jaki cel miały władze nadzorcze, powołując do życia tę mianowaną Radę miejską, trudno jest przeniknąć.

Nie było ona sprawą pierwszej potrzeby, skoro mianowany Zarząd miejski dawał sobie „doskonale" radę i bez owej Rady miejskiej prawie przez cały rok.

Nie jest rzeczą widoczną, że Rada owa potrzebna jest do uchwalenia budżetu, bo nowy budżet tak czy owak ma być przedłożony władzom nadzorczym w dn. 1 lutego r. b., a w ciągu kilku dni, jakie pozostają do tego terminu, a choćby nawet kilkunastu w razie jego przedłożenia świeżo mianowani mężowie zaufania nie będą mogli nawet zorjentować się w układzie budżetu, nie mówiąc już o zagadnieniach miejskich, które on reprezentuje.

Czy może owa Rada ma być tym „czynnikiem społecznym", mającym realizować oryginalne hasło „uspołecznienia" samorządu, o którym przed kilku miesiącami tyle pięknych, choć mglistych słów, powiedzieli p.p. Starzyński, Korsak i inni na posiedzeniach organizacyj wewnętrznych B. B. Mniejsza już o to, że wybrany on został śród szczupłych grupek przyjaciół i adoratorów, ale cóż od niego chcą władze nadzorcze, co ma do zrobienia, skoro iluzoryczne i nijakie są wszelkie kompetencje, któreby tej Radzie przysługiwały.

Próżnem jest jednak i zbytecznem wnikanie w cel tworzenia przez czynniki decydujące takiego czy innego ciała w mieście, skoro te czynniki uznały, że one same najlepiej wiedzą, czego miastu potrzeba, daleko lepiej, niż sami obywatele i skoro postanowiły, że one same stanowią najistotniejszą wolę ludności.

Ważną jest jednak rzeczą ze stanowiska ogólnego, że wprowadzenie w życie Rady mężów zaufania stanowi **ostatni już etap w likwidacji samorządu m. Warszawy.**

Wszystkie ogniwa rządów autokratycznych w mieście, wraz z nieodłącznymi mężami doradczymi są wypełnione. Machina, któóra opiera się na woli jednostek, mających „dobrą wolę dobrego rządzenia", naturalnie w myśl swego rozumienia i przeświadczonych o swej osobliwej ku temu zdolności, działa już całkowicie.

My, z naszej strony, musimy stwierdzić raz jeszcze, jaką **klęskę ponoszą interesy miasta i ludności wraz z likwidacją samorządu miejskiego.**

Samorząd w Warszawie, to droga do uobywatelnienia ludności, do zbliżenia jej do zagadnień miejskich, do wytworzenia związku między mieszkańcami miasta a samym miastem i jego sprawami, wreszcie **do wytworzenia poczucia odpowiedzialności za miasto.**

Warszawa, pozbawiona przez lata możności decydowania o swych losach, stanowi miasto, w którem zainteresowanie sprawami miejskiemi ze strony ludności jest znikome. Krótki okres rządów demokratycznych zaczął dopiero wyrabiać owo poczucie odpowiedzialności.

Dzisiejsi rządcy miasta dają niejednokrotnie wyraz swej świadomości tego braku w psychice ludności Warszawy. Wyobrażają sobie jednak, że obywatele miasta, to dzieci, conajwyżej ze szkoły powszechnej: dają im, jako ćwiczenia, **plebiscyty tramwajowe, udział w akcjach filantropijnych** i t. p., nazywając to szumnie „uspołecznieniem" samorządu. Żleby świadczyło o dzisiejszych rządcach miasta gdyby sami się nie śmieli z wartości tych metod „uspołecznienia".

Z drugiej strony **likwidacja samorządu m. Warszawy uderza bezpośrednio w interesy klasy pracującej, znosząc jej wpływy w mieście** i odbierając jej możność walki społecznej o te wpływy, jedną z dróg, jaka jest do jej rozporządzenia w ustroju burżuazyjnym, drogą parlamentarną.

Wytwarza się fikcja, że kierownictwo gospodarką miejską, to tylko sprawa większej bądź mniejszej umiejętności, a przedewszystkiem „uczciwości" i że walka o interesy poszczególnych grup społecznych jest czemś nieistotnem, gdy **właśnie stosunki w Warszawie są przykładem typowej i bezwzględnej walki, jaką prowadzą sfery uprzywilejowane z prawami i interesami robotników i pracowników.**

Likwidacja samorządu miasta nie jest też w istocie stratą dla sfer posiadających, które wzmogą jeszcze swoje wpływy, **a jest jedynie drogą, po której wejdzie dalsze upośledzenie warstw pracujących i niezamożnych.**

Interesy klasy pracującej stały się dziś zależne wyłącznie od woli sfer rządzących w mieście i czynników gospodarczych, który te sfery będą ulegały. Klasa pracująca nie może też mieć żadnych złudzeń, jak interesy jej będą wyglądały. Już pierwszy rok rządów autokratycznych w mieście oduczył zapewne od złudzeń każdego, kto, naturalnie poza obozem socjalistycznym, mógł je mieć.

Niewątpliwie, zjawi się wkrótce jakieś sprawozdanie Zarządu miasta z rocznej działalności — będziemy mieli okazję rozpatrzyć tę sprawę z materjałem konkretnym w ręce. Wkrótce będziemy też mieli nowy budżet na rok 1935—36. Będziemy więc mieli okazję do omówienia dokładnie tego zagadnienia.

Jeżeli wziąć pod uwagę enuncjacje kierowników gospodarki miejskiej, powołana Rada doradcza ma być czemś, co wiąże Zarząd miejski ze społeczeństwem. Może w podobny sposób rozumieją swą rolę ci i owi z mianowanych, którzy oddziedziczyli mandaty, dotąd uzyskiwane wyłącznie drogą zaufania wyborców.

Przeciwko tej interpretacji musimy kategorycznie zaprotestować.

Czemżeż bowiem jest to ciało, dobrane z grona najbliższych przyjaciół, nie mające za sobą żadnego mandatu społecznego, ani żadnych zobowiązań, nie reprezentujące żadnych interesów ani grup społecznych, pozbawione wszelkiej inicjatywy i wszelkiej odpowiedzialności społecznej, bezsilne z samych założeń, rzucone jak bezbronna łódka bez żagla na morze cudzej woli i decyzji, reprezentujące wyłącznie tych, co im udzielili mandatów, a nie ludności Warszawy!

Klasa pracująca Warszawy będzie oczekiwała jak najrychlejszego końca tej Rady mianowanej, aby na jej miejsce wprowadzić do Izby radzieckiej miasta istotnych przedstawicieli ludności, odpowiadających jej woli.

HENRYK RAABE.

Mały felieton

Herostrates

Wiódł żywot niełatwy mistrz pocięgla i dratwy, imć pan Hero, majster kunsztu szewieckiego w Efezie. I choć od świtu do późnej nocy „do pułapu wznosił dratwę, a głos do Boga" i w izbie rozlegał się stuk młotka, nie mógł Hero związać końca z końcem, żyjąc w nędzy i upodleniu.

I byłby umarł, klepiąc biedę łaciarz Hero, gdyby nie przypadek. Zwolniony z wojska setnik zaproponował mu dostawę sandałów dla armij, przyrzekając za udział w zyskach swoje poparcie i wyzyskanie swoich znajomości.

Odtąd fortuna zaczęła się uśmiechać do szewca. Z warsztatu przeniósł się do fabryczki, z fabryczki — do fabryki, a z fabryki do wielkich zakładów przemysłowych p. t. „Sandalopolis". Miał skrzynie pełne srebrnych talentów i zaczął uchodzić za najbogatszego człowieka w Efezie, gdzie zakupił sobie trzypiętrowy domek, do imienia zaś dorobił sobie przydomek.

Przydomek ten wart jest szczególnego omówienia. Hero bogacił się i nabijał kabzę. Szył dla całej armji sandały, ale skarbowi to szył buty i stale wykazywał w książkach straty, po grecku strates. Te wieczne „straty" szewca, o którym wszyscy wiedzieli, że robi kokosowe interesy, przyrosły do jego imienia i z czasem vox populi zaczął go nazywać Hero-strates, albo poprostu Herostrates.

Człowiek jednak, choćby tylko był szewcem, nigdy nie jest zadowolony. Herostrates tedy, mając już pełne skrzynie talentów, dom, wielkie zakłady przemysłowe, wille i niezliczoną moc ubrań odpowiednich na każdą porę dnia i na każdą okazję, pragnął jeszcze zdobyć sławę. Chciał, aby imię jego przeszło do potomności.

Ale jak zdobyć sławę? Wielkim rozumem Zeus go nie obdarzył. W nauce mocny nie był. Bohaterstwem też nie mógłby zabłysnąć, gdyż z natury był zajęczego serca. Strzeliła mu tedy szalona myśl do głowy, że podpali świątynię Djany i tem zyska sobie sławę po wieczne czasy.

W starożytnych barbarzyńskich czasach za podpalenie groziła surowa kara. Podpalić łatwo, ale jak uniknąć kary?

Chodził tedy Herostrates i myślał a myślał, aż wreszcie zaświtał mu koncept w głowie.

Błąkał się po ulicach Efezu młody człowiek, napoły warjat, napoły idjota. Sprowadził go do siebie Herostrates i, pokazując mu dwie srebrne monety, rzecze do niego:

— Dziecko Lube, dam ci te dwie błyszczące monety, jeśli podłożysz ogień pod świątynię Djany.

Warjat zgodził się i spalił świątynię.

Efez trząsł się z oburzenia. Wszyscy przekonani byli, że inicjatorem podpalenia był szewc, ale nie schwytano go na gorącym uczynku, a warjat wziął winę na siebie.

Herostrates zyskał smutną sławę.

Umierając zaś, tknięty wyrzutami sumienia, wyraził Herostrates ostatnią wolę, by potomkowie jego przez namiętne oddawanie się łowom i praktykom myśliwskim usiłowali przebłagać boginię łowów Djanę za krzywdę wyrządzoną jej w Efezie.

ULTIMUS.

Włókniarze w walce o bezpieczeństwo

i higjenę pracy na fabrykach

Na zebraniu delegatów fabryk włókienniczych Łodzi, dnia 23 b. m., obecnych było około 300 delegatów. Zebranie odbyło się w lokalu przy ul. Podleśnej. Na porządku obrad zebrania stały sprawy strajku demonstracyjnego przeciw niedotrzymywaniu warunków umowy zbiorowej oraz warunków bezpieczeństwa i higjeny pracy.

Po zagajeniu zebrania udzielono głosu tow. Ant. Zdanowskiemu, który przedstawił — w półgodzinnym referacie — jak wygląda bezpieczeństwo pracy i warunki zdrowotne (higjeny) w przemyśle włókienniczym. Skutkiem ciągłego podnoszenia wydajności pracy, bez wprowadzania nowych maszyn i urządzeń, warunki bezpieczeństwa stają się coraz gorsze. Rozumieją to robotnicy. Świadectwem tego jest np. trwający już **siedem miesięcy** strajk 130 robotników Zduńskiej Woli, przeciw wprowadzeniu obsługi czterech krosien przez jednego robotnika lub obniżeniu płacy o 25 proc. Bohaterski strajk proklamowany przez robotników trwa.

Robotnicy włókniarze i zatrudnione w tym przemyśle w ogromnej większości kobiety — pozbawieni są wszelkich urządzeń zdrowotnych: brak jest jadalni, szatni, umywalni, ręcznika i mydła, ustępów, tam zaś gdzie takie urządzenia istnieją — są one w stanie urągającym potrzebom robotników.

Braki w zakresie bezpieczeństwa i higjeny powodują wielkie marnotrawstwo pracy ludzkiej i funduszów społecznych.

Zmienić ten stan mogą jedynie sami robotnicy.

Sprawą bezpieczeństwa i higjeny pracy zająć się musi organizacja zawodowa. Wysiłki Inspekcji Pracy w obecnych szczupłych ramach są w skutkach nikłe. Tylko robotnicy mogą zmusić przedsiębiorców do walki z obecnym fatalnym stanem rzeczy. W przyszłych umowach zbiorowych winny być przewidziane zasady właściwej organizacji bezpieczeństwa i higjeny.

Ponadto powstać muszą sekcje bezpieczeństwa i higjeny pracy przy każdym oddziale związku włókniarzy, a na każdej fabryce winny powstać koła bezpieczeństwa pracy.

Referatu tow. Zdanowskiego wysłuchali delegaci z wielką uwagą, solidaryzując się z nim całkowicie.

Pod koniec lutego organizacje łódzkie urządzą specjalny odczyt o bezpieczeństwie i higjenie pracy, ilustrowany filmem dźwiękowym, wydanym przez Instytut Spraw Społecznych.

Po katastrofie parowca

amerykańskiego

Według ostatnich doniesień znaleziono zwłoki 31 osób, które zginęły podczas katastrofy parowca amerykańskiego „Mohawk". Stwierdzono nazwiska 23 osób, wśród których znajduje się angielski wice-konsul w Orizaba (Meksyk) John Telner. Powracał on z urlopu, spędzonego w Szkocji do Ameryki. Żona konsula nie została odnaleziona. Natomiast jego matka i dwoje dzieci znajdują się wśród uratowanych. Ogółem z załogi i podróżnych „Mohawk" uratowano dotychczas 115 osób. 34 osoby zginęły a 15 zginęło bez wieści.

(ATE.).

Burza śniegowa

nad Anglją

W piątek wieczorem przez całą noc na sobotę szalały nad Anglją burze, połączone z silnemi opadami gradu i śniegu. Na południowych wybrzeżach Anglji szybkość wiatru wynosiła do 150 km. na godzinę. Wiele statków musiało zawrócić do portu. Samolot, który wyleciał do Paryża, ne mógł kontynuować lotu i powrócił na lotnisko. Również pewien samolot belgijski nie mógł dolecieć do Anglji i zawrócił z powrotem. Według dotychczasowych doniesień burze pociągnęły za sobą trzy ofiary w ludziach, oraz znaczne straty materjalne. (ATE.).

Małżeństwo skojarzone przez rekina

Z portowego miasteczka Andrejawik na wybrzeżu Alaski wyruszyła zeszłego lata motorówka oznaczona Nr. 73 na połów ryb. Łódź ta należała do flotylli statków rybackich, należącej do kalifornijskiego towarzystwa, wytwarzającego konserwy rybne. Załogę statku stanowili motorowy a zarazem kapitan John Laurelt Reeves oraz czterech rybaków zaopatrzonych w olbrzymie sieci oraz inne narzędzia do połowu ryb.

Motorówka rozciągnęła sieci w cieśninie Nortona obfitującej w ryby. Połów udał się ponad wszelkie oczekiwania. Gdy już obładowana zdobyczą motorówka wracała ku wybrzeżom, rybacy zauważyli rekina, płynącego wślad za łodzią.

Postanowiono go złowić i w tym celu rzucono do morza przynętę umocowaną na grubym haku. Rekin dał się złapać i przy pomocy lin wyciągnięto go na brzeg. Po ściągnięciu z niego skóry przystąpili rybacy do wypatroszenia go. Otworzono żołądek, w którym znaleziono następujące przedmioty: podziurawiony but nieprzemakalny, jaki noszą zazwyczaj marynarze, niestrawionego młodego delfina, cztery jak pięść duże kamienie, kawał zardzewiałego żelaza wagi około 2 kilo i wreszcie czarny, skórzany pugilares.

Rybacy oczyścili pugilares, poczem kapitan otworzył go. Zawartość jego wprawiła wszystkich w osłupienie. Znaleziono w pugilaresie starannie w papier gazetowy opakowane 2.400 dolarów w banknotach, różne dowody oraz spisaną ołówkiem notatkę następującej treści: „Pozdrowienia dla mojej żony i córki. Widzę śmierć przed oczami. Antoni Short, kapitan z Vancouver".

Pugilares był własnością powszechnie na zachodniem wybrzeżu Ameryki znanego i cenionego kapitana Antoniego Shorta, który przed paroma miesiącami wyruszył na parowcu rybackim w stronę cieśniny Beringa i odtąd wszelki słuch o nim zaginął. Prawdopodobnie parowiec padł ofiarą burzy morskiej.

Po skończonym sezonie rybołówstwa kapitan Reeves odszukał rodzinę Short w Vancouver i doręczył wdowie oraz jej dwudziestoletniej córce Mary tragiczną znajdźbę.

Nie ulegało już teraz żadnej wątpliwości, że statek Shorta rozbił się podczas szalejącej burzy i że kapitan znalazł śmierć w głębinach wód, ciało zaś jego pożarte zostało przez rekina złowionego przez kapitana Revesa.

Po opłakaniu męża i ojca obie kobiety serdecznie podziękowały marynarzowi za doręczenie im pamiątki po ich żywicielu oraz kwoty 2.400 dolarów, które im bardzo się przydały, gdyż żyły one w bardzo opłakanych stosunkach materjalnych

Po tej pierwszej wizycie kapitan Reevesa zaczął częściej odwiedzać skromny domek wdowy po tragicznie zaginionym marynarzu i wkrótce oświadczył się o rękę kapitańsckiej córki Mary, z którą w tych dniach stanął na ślubnym kobiercu.

Nafta płynie przez pustynię

syryjską

Niedawno — jak już donosiliśmy — uruchomione zostały rurociągi naftowe, odprowadzające naftę z kopalń północnego Iraku ku wybrzeżom morza Śródziemnego.

Uruchomienie tej potężnej instalacji odbyło się w obecności wielu dygnitarzy państw europejskich, którzy samolotami przybyli do Kirkuk, punktu wyjściowego rurociągów.

Jak już donosiliśmy, rurociąg ten stanowi jeden z cudów technicznych świata. W ogromnym nowocześnie urządzonym, gmachu w Kirkuku znajdują się elektryczne pompy, tłoczące naftę do szerokich rur stalowych. Rury te, częściowo założone nad powierzchnią ziemi, a częściowo przeprowadzone pod ziemią, ciągną się na przestrzeni 2000 kilometrów. Przechodzą ponad górami, poprzez rzeki i przez pustynię Syryjską i kończą się dopiero u wybrzeża Śródziemnego morza.

Ze względów techniczno - handlowych okazało się niezbędnem połączenie Kirkuku zarówno z francuskim portem Tripoli jak i z portem Haify w Palestynie. Zaszła tedy potrzeba przeprowadzenia dwuch rurociągów, które od Kirkuku aż do m. Haditha nad Eufratem biegną równolegle. Koło Hadithy rurociągi rozchodzą się. Jeden rurociąg idzie w kierunku prostym ze wschodu na zachód, przecinając Syrję; drugi biegnie w kierunku południowo - zachodnim poprzez pustynię syryjską, poczem przez Palestynę dociera do portu w Haifie.

Wielką stację pomp uruchomiono przez naciśnięcie guzika. W tym momencie pompy zaczęły pracować, wtłaczając naftę do rur. W ciągu kilku minut olbrzymi zbiornik został opróżniony, u wylotów rur długo jednak trzeba będzie czekać, zanim nafta tam dotrze. Nafta bowiem w rurach posuwa się z szybkością 4 kilometrów na godzinę. Tygodnie przeto potrwają, zanim pierwsza nafta dotrze do portów.

Działanie całej instalacji wypróbowano już przed paroma miesiącami i ogromne ilości nafty przepuszczono przez rury. Około 50 cystern pływających opuściło już porty w Haifie i Tripoli z ładunkiem nafty z Kirkuku. Próby pokazały, że instalacja działa bez zarzutu. Nic w tem dziwnego, gdyż w instalacji tej zastosowano najnowsze w dziedzinie rurociągów wynalazki.

Ogólne koszty tej instalacji wynoszą około 300 miljonów złotych a przedsiębiorstwo finansowane zostało przez Irak - Petroleum Company.

Dzieje powstania tego przedsięwzięcia nie są pozbawione ciekawych momentów. John Cadman, kierownik Angielsko - Perskiej Kompanji Naftowej, już przed wieloma laty poznał bogactwa naftowe północnego Iraku. Bogactwa te nie mogły jednakże być eksploatowane z powodu trudności przewozowych przez niezmierzone pustynie Azji Przedniej. Cadman już wówczas rzucił projekt rurociągów w rozmowach z wielkimi kapitalistami. Uważano jednak projekt za nieziszczalny. Ostatnio porozumiał się ze zmarłym przed rokiem królem Iraku Faisal i znalazł w nim gorliwego zwolennika projektu.

W roku 1931 powstała spółka Irak - Petroleum Company. Gdy uzyskano zgodę Palestyny, Transjordanji, Syrji i Libanonu na przeprowadzenie rurociągów, nic już nie stało na przeszkodzie rozpoczęciu budowy rurociągu. Po dwóch latach pracy instalacje uruchomiono.

WILLIAM LOCKE 95

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

pan to powiedział. W przeciwnym razie czułabym się okropnie zawiedziona.

— Ale jakże pani mogła mnie posądzić, że jestem zdolny do czegoś podobnego?

Oburzenie Godfrey'a wzruszyło ją. Przyzwyczajona do swego światka intryg, w którym rzadko spotykało się taką wrażliwość na punkcie honoru, uważała za rozumiejące się samo przez się, iż chłopiec bierze pod uwagę potężny wpływ lady Northby. Była jednak zbyt zręczną dyplomatką, aby pozwolić mu domyśleć się, jak bardzo ją zdziwił, a temwięcej — dać mu odczuć, iż doznała ukłócia bólu, że jego zasady są nieco wyższe od jej własnych. Również nie chciała, by domyślił się, iż sięga wzrokiem wstecz, do czasów wczesnej młodości, kiedy znajdowały się one akurat na tym samym poziomie. Dała mu z uśmiechem do zrozumienia, że była to tylko żartobliwa pułapka, to też niechęć Godfrey'a z powodu zawartego w tej propozycji posądzenia zatonęła niezwłocznie w fali zachwytu nad pełnem uroku pięknem jej duszy. Ten dwudziestoletni chłopiec, żołnierz z instynktu, napół świadomy swej siły, gdy przychodziło mu wykonywać władzę, umiał grać na pięćdziesięciu nieokrzesanych i gwałtownych mężczyznach, jak na instrumencie — i skłaniać ich do spełniania radośnie jego rozkazów w ciszy obozu, oraz do pójścia za nim w czasie bitwy w paszczę śmierci — ale nie umiał dać sobie rady w nieświadomym pojedynku z tą dwudziestopięcioletnią kobietą, instynktownie dążącą do władzy, której jasnego umysłu nie przyćmiły jeszcze nigdy odruchy serca.

Baltazar, pragnąc rozjaśnić czemś życie chłopca, dokonał tego z nawiązką. Nie słyszał o istnieniu Doroty; nie miał pojęcia, w jakim stanie znajdował się umysł jego syna, tego Romea, odrzuconego przez Rozalindę. Nieświadom niebezpieczeństwa, rzucił go w sam środek pieca. „Interesujący typ, kobieta chwili" oświadczyła spokojna, filozoficzna „pięćdziesiątka"... „Och, dzięki tej kobiecie pochodnie płoną jasnem światłem", śpiewała „dwudziestka"... I tak dalej, i tak dalej... Rola Romea stała się przeszłością. Precz z Rozalindą! Rozalinda - Dorota została wymazana nazawsze z jego księgi życia.

— Jakie są pańskie plany? — zagadnęła lady Edna, gdy tylko mała chmurka roztopiła się w żarliwych promieniach słońca.

— Gdy tylko dostanę nową stopę, będę sterczał cały dzień w Ministerstwie Wojny, póki nie dadzą mi czegoś do roboty.

— Nie powinien pan mieć z tem żadnej trudności. Wiem, że jest dużo stanowisk.

— Tak, ale jakiego rodzaju? Nie będę przecież siedział w biurze przez cały dzień i wypełniał formularzy. Chcę otrzymać pracę odpowiednią dla mężczyzny; znowu wrócić do czynnej służby.

— Jakież to cudowne!

Pochwała jej była czemś, dla czego warto było żyć. Zwyczajem angielskim jednak Godfrey nie przyznawał sobie praw do żadnej „cudowności".

— Ani odrobinę. Poprostu człowiek czuje się bardzo marnie nie robiąc nic, podczas, gdy inni walczą. Mogą mnie wziąć do Korpusu Lotniczego. Ale najchętniej poszedłbym tam, gdzie należę — do roboty, którą znam. Może głupi jestem, myśląc o tem.

— Wcale nie. Tam, gdzie jest wola, zawsze znajdzie się sposób.

— W każdym razie sprobuję — oświadczył.

Pomyślał mściwie o zdawkowej protekcyjności Doroty, zmierzającej do ułatwienia mu jakiegoś zniewieściałego stanowiska. Nie dla niego są zniewieściałe stanowiska. Udało mu się wymknąć szczęśliwie. Dorota ze swoją niekonsekwencją i trzpiotowatą niedojrzałością — i paraliżująca „praca", jaką generał Mackworth niewątpliwie znalazłby dla niego — spisywanie inwentarza, albo rejestrowanie rzeczy, które pozostały po poległych... nigdy w życiu! W tych jasnych oczach, z których promieniuje świadomość posiadanego wpływu (nie, nie jasnych... są one jak przymglone gwiazdy i to stanowi ich urok) — w tych jasnych oczach musi stać się kimś, kto zasługuje na uwagę, szacunek, uwielbienie. Będzie jedynym człowiekiem z jedną stopą w angielskiej armji, który dojdzie do wielkości. Ten wspaniały cel zmusza do użycia odpowiednich środków... Do tej chwili Godfrey nie myślał wcale o bohaterskiem kontynuowaniu swej militarnej karjery.

Lady Edna, wzruszająco młoda, pomimo niezliczonej ilości postarzających ją światowych cech (a do tego należało napoły komiczne, napoły wstrętne małżeństwo z wyrachowania) — została porwana jego entuzjazmem.

— Chciałabym, aby się to panu udało.

— To wystarcza — rzekł — abym poruszył niebo i ziemię w celu dostania się tam.

Zarumieniła się pod jego otwartym wzrokiem i pokryła śmiechem chwilowe zaambarasowanie.

— To bardzo piękna tyrada — rzekła lekko. — Cieszę się, widząc, że armja wraca do swej dawnej tradycji dobrego wychowania.

— Zgadzam się z panią w zupełności — wykrzyknął Baltazar — gdyż ton głosu lady Edny zabrzmiał teraz rozmyślnie głośniej, aniżeli przy reszcie rozmowy. — I mnie to uderzyło!

(D. c. n.).

Tragedja bezrobotnych w pow. warszawskim

W gminie Blizne, w powiecie warszawskim jest blisko 400 rodzin bezrobotnych, zarejestrowanych do otrzymywania pomocy doraźnej, z czgo jednakże korzysta z pomocy zaledwie kilkudziesięciu.

Nędza wśród bezrobotnych w gminie jest nie do opisania. Olbrzymia ich większość pracowała w sezonie zaledwie po kilka tygodni, a w najlepszym razie i to w nielicznych wypadkach 25 tygodni. Blisko 100 rodzin wogóle nie pracowało. Ale ci, co pracowali naprzykład przy budowie Osiedla Pocztowców naogół nie byli ubezpieczeni, ponieważ firmy prowadzące prace zazwyczaj podnajmywały ją drobnym przedsiębiorstwom, lub majstrom, a ci zatrudnionych robotników z reguły nie ubezpieczali.

Doprowadzonych do rozpaczy trzystu bezrobotnych udało się w ubiegłą środę do gminy, celem zażądania pomocy dla siebie i rodzin. Wielu z nich zamiast butów miało na nogach gałgany. Gminę obstawiło 12 policjantów z karabinami w ręku, przyczem zagrożono bezrobotnym strzelaniem, jeśli będą usiłowali wejść do lokalu. Wyłoniono przez bezrobotnych delegację w składzie: tow. tow. Pękala, Marjański, Janiszewski i Franiewski przyjął sekretarz gminy, Dąbrowski. Wójt Szelenbaum do bezrobotnych nie wyszedł. Delegacja przedstawiła żądania bezrobotnych, zaznaczając, iż zmuszeni byli oni do urządzenia marszu głodnych, ponieważ wszelkie interwencje bezrobotnych nie dają wyniku i kończą się zazwyczaj wyrzucaniem bezrobotnych z lokalu gminy. P. Dąbrowski i tym razem zbył delegację niczem, zasłaniając się wyjętym z biurka okólnikiem ministerstwa, iż bezrobotnym w gminie Blizne, jako sezonowym, nie zatrudnionym z Funduszu Pracy pomocy nie udzieli się.

Wobec powyższego delegacja bezrobotnych udała się w czwartek do starostwa. P. Krysiński, referent do spraw bezrobocia na powiat warszawski, oznajmił delegacji to samo, co i p. Dąbrowski. Następnie kazał delegacji czekać do 1.30 na starostę, a o 1.30 zawiadomił, że starosta już nie przyjmuje i zagroził delegacji, która zaprotestowała przeciwko takiemu trakowaniu, że ją wyrzuci, a wreszcie zapropònował delegacji złożenie podania do starostwa o udzielenie pomocy, co oczywiście jest równoznaczne z pogrzebaniem sprawy.

Tymczasem wstrzymujemy się od oceny tego stosunku do bezrobotnych, ale przyłączamy się całem sercem do walki bezrobotnych w pow. warszawskim o prawo do życia i żądamy bezzwłocznej

Do sprawy tej oczywiście jeszcze wrócimy.

Robotnicy kaflarscy w Siemiatyczach
Przeciwko obniżce płac

(Kor. własna).

Przedsiębiorcy kaflarze w Siemiatyczach postanowili poraz czwarty obniżyć płacę robotników kaflarskich pomimo, że ich zarobki zmniejszyły się prawie o 50%. Obecnie fabrykanci chcą obniżyć nam płace o 20%.

Obniżka jest zupełnie bezpodstawna, kafle nie staniały; wszystkie surowce do wyrobu są na miejscu. Chodzi tylko o zwiększenie zysków przedsiębiorców.

Robotnicy kaflarni p. Radzyńskiego nie dopuścili do obniżki; wówczas p. Radzyński wymówił pracę wszystkim robotnikom z terminem od 1 lutego r. b., twierdząc, iż fabrykę zamknie, celem przeprowadzenia remontu, a chodzi o zmuszenie robotników do obniżki. Fabryce remont nie jest potrzebny, a zresztą w zimie remontu się nie przeprowadza. P. Radzyński pertraktuje osobno z każdym robotnikiem, żeby zgodził się na obniżkę, to fabryki nie zamknie.

W fabryce Dajcza również zapowiedziana jest zniżka o 20% od 1 lutego.

W związku z zamachem na płace odbyło się w dn. 21 b. m. ogólne zebranie robotników kaflarskich, na którem postanowiono przystąpić od 28 b. m. do solidarnego strajku we wszystkich pięciu fabrykach w razie niedojścia do porozumienia z przedsiębiorcami.

Policja w Ubezpieczalni w Stanisławowie
„Strzelcy" w Ośrodku Leczniczym w Nadwórnej

(kor. własna)

W Stanisławowie policja usuwa z poczekalni kryjących się tu przed zimnem i zawieruchą robotników, którzy nie znalazłszy pracy, chcą tam spędzić czas do powrotnego pociągu oraz bezdomnych, chcących się ogrzać.

Wypraszając takich biedaków, posterunkowy policji tłumaczył im, że przebywając z chorymi, narażają się na zakażenie.

Inaczej rzecz się ma w Nadwórnej. Tu zniesiono dentystykę, i lokal po niej postanowiono wynająć. Nikt jednak nie zgłosił się, bo na podwórzu często zjawiają się chorzy na choroby zakaźne. Znalazła się jednak rada. Oto lokal wynajęto na świetlicę dla „Strzelca"! Młodym chłopakom to nie zaszkodzi. Nawet nie oczyszczono dla nich tego lokalu po ambulatorjum. Strzelcy mają świetlicę, a panowie dr. Gruber i dr. Kossowski wielką zasługę, gdyż w ten sposób pomagają rozwojowi przysposobienia wojskowego...

Gdzie znajdują pornografję...

Do władz prokuratorskich w Poznaniu wpłynęło doniesienie przeciw Jakóbowi Wojciechowskiemu, autorowi „Żywota własnego robotnika" o pornografję...

Autorem doniesienia jest p. Wincenty Basiński który w książce tej dopatrzył się obrazy moralności! Prokuratura przesłuchiwała w tej sprawie kilku zainteresowanych.

Doniesienie jest bardzo sensacyjne albowiem należy przypomnieć że „Żywot własny robotnika" wyszedł przed kilku laty, staraniem polskiego Instytutu socjologicznego i został nagrodzony przez Prezydenta.

Książka ta po ukazaniu się, była przedmiotem olbrzymiego zainteresowania. P. Basiński widocznie bardzo długo poszukiwał pornografji w pamiętniku Wojciechowskiego...

Ciekawy proces urzędników magistrackich w Katowicach

Przed sądem w Katowicach odbyła się pierwsza rozprawa przeciwko kierownikowi Wydziału prasowego Magistratu katowickiego p. Śmietanie.

Pan Śmietana zarzucił jednemu z urzędników, niejakiemu Fojcikowi, że brał łapówki za udzielenie bezprawnych ślubów i za zwolnienie poborowych z obowiązku służby wojskowej. Radca Śmietana zeznał, że o tej sprawie zameldował prezydentowi dr. Kocurowi. Świadkowie Tronowicz i Sidło oświadczyli, że p. Śmietana również poinformował ich o przekroczeniach p. Fojcika.

Rozprawa została odroczona, celem przesłuchania dalszych świadków dowodowych ze strony p. Śmietany.

Różne wiadomości z całego kraju

SAMOBÓJSTWO OFICERA.

Czwarty dywizjon żandarmerji zawiadomiono w piątek o samobójstwie oficera 29 p. strz. kaniowskich w Kaliszu, por. Kazimierza Bramowskiego. Por. Bramowski pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w klatkę piersiową i zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Żandarmerja prowadzi dochodzenia.

ZGON Z WYCIEŃCZENIA.

W Przemyślu na ul. Jagiellońskiej upadła z wycieńczenia na ziemię biedna kobieta, 63-letnia Anna Janiewska z Bratowic pod Przemyślem i zmarła zanim zdołano przyjść jej z pomocą. Zwłoki zmarłej odstawiono do kostnicy cmentarnej.

ZGUBILI.. DZIECKO.

W Rogowie pow. Żnin, zaszedł niecodzienny wypadek. Jeden z mieszkańców Grodzisk Szlacheckich udał się do kościoła w celu ochrzczenia dziecka. Kiedy rodzice chrzestni, niosąc poduszkę z dzieckiem weszli do kościoła, zauważyli, że poduszka jest pusta...

Rozpoczęto poszukiwania, jednak naderemnie. Kiedy już miano wracać do domu, usłyszano kwilenie dziecka pod bryczką. Jak się okazało, przy wysiadaniu z bryczki dziecko wysunęło się z poduszki i nikt tego nie zauważył. Mimo upadku dziecko nie odniosło obrażeń.

UKARANA LEKKOMYŚLNOŚĆ.

Od rodziny zamieszkałych w Wilnie Kantorowiczów odnajmował pokój pracownik jednej z firm handlowych, Lipiński, który trzymał swe oszczędności w kieszeni wiszącego w szafie starego płaszcza gospodarza mieszkania. Kilka dni temu zgłosiły się pod nieobecność domowników dwie handlarki starych ubrań, proponując Kantorowiczowej sprzedaż bezużytecznych przedmiotów, z czego kobieta skorzystała, sprzedając im kilka starych ubrań, m. in. również ów stary płaszcz męża. Kiedy wieczorem Lipiński powrócił do domu stwierdził z przerażeniem że wraz ze starym płaszczem przepadły również i jego oszczędności. Przez cały dzień poszukiwano w mieście owych handlarek, nie zdołano ich jednak odnaleźć.

NIESŁYCHANE!

„I. K. C." donosi: Z Grodna donoszą, że prezydent miasta wobec ciężkiej sytuacji finansowej gminy zwrócił się do pracowników miejskich o ofiarowanie na rzecz ratowania budżetu miejskiego przed deficytem części swych poborów w miesiącu lutym i marcu. Pracownicy miejscy uchwalili ofiarować ze swych poborów od 2 i pół do 15 procent.

Nie słyszeliśmy jednak o tem, aby z podobnem wezwaniem zwrócił się prezes Rady Ministrów do ministrów i funkcjonarjuszy wyższych kategorji płac, aczkolwiek budżet państwa wykazuje niemały deficyt.

Natomiast wiemy, że odjęto ostatnie grosze licznym rzeszom niższych pracowników, aby stworzyć kastę bonzów, dobrze opłacanych.

Wiadomości Sportowe

Dzisiejsze imprezy sportowe

NIEDZIELA NA BOISKACH.

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

WARSZAWA

W Cyrku o godz. 12 ciekawy mecz bokserski pomiędzy poznańskim Sokołem a warszawską Legją.

Na Bielanach o godz. 10.30 zawody narciarskie o odznakę PZN. Zawody odbędą się w 6-ciu grupach na dystansach od 3 do 12 kilometrów, zależnie od kategorji wieku. Start i meta przy Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego.

W zimowej pływalni AZS o godz. 18-ej międzyklubowe zawody pływackie.

W gmachu ośrodka W. F. o godz. 18-ej finał mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej. Walczą Polonja i AZS.

W lokalu Polskiego Związku Żeglarskiego o godz. 10-ej obraduje sejmik żeglarski.

Na boisku Polonji o g. 11-ej propagandowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej.

Na torze WTŁ zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej.

W lokalu Skry mecz bokserski Skra — CWS, początek o g. 18 ej.

W lokalu Barkochby mecz bokserski Barkochba - Fort Bema, początek o g. 19-ej.

Na Okęciu o 10-ej walne zebranie Skody.

Hokej

POLSKA REMISUJE Z WĘGRAMI W DAVOS.

W piątek odbył się w Davos w ramach t. zw. turnieju pocieszenia oczekiwany z dużem zainteresowaniem mecz pomiędzy Polską a Węgrami. Po bardzo zaciętej walce zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

W pierwszej fazie gry obustronne ataki nie dają rezultatu. W drugiej tercji Polak zdobywa prowadzenie przez Wołkowyskiego. W trzeciej tercji Węgrom udało sięę wyrównać.

Po tym meczu stan 2-ej grupy turnieju pocieszenia przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Polska	2	3	13: 3
2) Węgry	2	3	7: 2
3) Belgja	2	0	3:18

MISTRZOSTWA HOKEJOWE LWOWA.

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo hokejowe okręgu lwowskiego Lechja pokonała Pogoń 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Jedyną bramkę zdobył Sokołowski II.

W tabeli prowadzi Lechja przed Pogonią i Cracovią.

Boks

W SPRAWIE SKŁADU POLSKI NA MECZ Z WĘGRAMI. Kapitan Polskiego Związku Bokserskiego, p. Cendrowski, postanowił utrzymać pierwotnie przez niego wyznaczony skład Polski na mecz z Węgrami o puhar środkowej Europy. Jedynie w wadze koguciej, zamiast chorego Kozłowskiego, wystąpi Kazimierski lub Spodenkiewicz, zależnie od wyniku eliminacji. Skład Polski przedstawiałby się zatem następująco: Rotholc, Kazimierski lub Spodenkiewicz, Kajnar, Sipiński, Seweryniak, Chmielewski, Zieliński i Piłat.

DYSKWALIFIKACJA SEWERYNIAKA. W związku z meczem bokserskim Warszawa — Śląsk, na którym, jak wiadomo, Warszawa musiała wystąpić w osłabionym skłdzie ze względu niestawienia się kilku zawodników, W. O. Z. B. postanowił zdyskwalifikować Seweryniaka do dnia 25 lutego rb., Krysika do 8 lutego, a Małeckiemu udzielono nagany.

Różne wiadomości

FRANCJA WYGRAŁA RAID DO MONTE CARLO.

Doroczny zimowy raid automobilowy do Monte Carlo zakończył się zwycięstwem ekipy francuksiej. Klasyfikacja indywidualna nie jest jeszcze znana.

Życie Warszawy

Robotnicy popierajcje prasę socja-listyczną

Kronika organizacyjna

PLENARNE POSIEDZENIE W. O. K. R. P.P.S. odbędzie się dn. 29 stycznia b. r. o godz. 6.30 pop., ul. Długa 21.

Członkowie OKR-u proszeni są o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W. O. K. R. P. P. S. odbędzie się 28 b. m. o godz. 6 pop., ul. Długa 21.

Organizacja Młodzieży T.UR.

EGZEKUTYWA K. C. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godz. 20 i pół w „Robotniku".

Bomba łzawiąca na imieninowej akademji

W roku ub. w czasie akademji imieninowej 19-go marca, w sali przy ul. Karowej w Warszawie, zostało rzuconych kilka probówek z łzawiącym gazem. Ponieważ policji jakiś wywiadowca wskazał jako sprawców dwuch uczniów, chłopcy zostali zatrzymani i przez 52 godziny zatrzymani w areszcie.

Po 10 miesięcznem śledztwie sąd grodzki rozpatrzył tę sprawę i wydał wyrok uniewiniający obu oskarżonych.

I. K.

Znowu śmiercionośny piecyk gazowy

W sądzie okręgowym znowu znalazła się sprawa, będąca epilogiem śmierci, spowodowanej złym urządzeniem łazienki gazowej. Sprawę wytoczyła wdowa po inż. Girtlerze, który zatruł się gazem w czasie kąpieli. Żona jego również została zatruta, ale dzięki energicznej akcji ratunkowej została ocalona. Wdowa wystąpiła z powództwem przeciwko właścicielowi domu przy ul. Środkowej 6 na Pradze z powództwem w wysokości 150 tys. zł.

Wynik sprawy zależy od opinji biegłych, która, jak dotąd, jest jeszcze rozbieżna.

Biegli, badani w śledztwie, orzekli, że zatrucie spowodowane zostało złą budową domu i przewodów kominowych. Sąd pociągnął do odpowiedzialności firmę, która dom budowała i powołał drugich biegłych; ci zaopinjowali, że budowa domu była dobra, ale zły był piec gazowy

Sąd sprawę odroczył, przyczem powołana zapewne zostanie trzecia komisja ekspertów.

I. K.

Skok z III piętra

Przy ul. Łuckiej 33 nocy ub. z klatki schodowej III piętra wyskoczył i upadł na bruk podwórza lokator tegoż domu, 20-letni Jan Tomaszewski, woźnica. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie. Po opatrunku desperata w stanie niezłym przewieziono do szpitala na Czystem.

BAL-DANCING PRASY
1 LUTEGO

Zabójstwo właściciela domu

Nocy ub. na ul. ks. Piotra Skargi w Targówku rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. Sprawca strzałów zbiegł. Na płyty chodnika upadł 54-letni Leon Kopczyński, właściciel domu przy ul. Piotra Skargi 41. Lekarz Pogotowia stwierdził ranę postrzałową okolicy karku, co spowodowało śmierć Kopczyńskiego. Na miejsce przybyli funkcjonarjusze urzędu śledczego. Po sporządzeniu protokółu, zwłoki przewieziono do prosektorium. Według pierwiastkowego dochodzenia, wynika, że zabójstwa dokonano na tle nieporozumień rodzinnych, wynikłych wskutek podziału majątku.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i dni następnych świetna komedja wiedeńska „Niebieskie migdały" Jana Chlumberga.

TEATR WIELKI: Dziś wiecz. „Kraina Uśmiechu".

„FAUST" Z NOCĄ WALPUGJI" POPOŁUDNIU. Opera Warszaska daje 27 b. m. o 3.15 p. p. „Fausta" z „Nocą Walpurgji" ponieważ w ubiegłą niedzielę szereg osób odeszło od kasy nie mogąc otrzymać biletów.

TEATR NARODOWY. Codziennie „Intryga i miłość".

Dziś o 3.30 pop. „Kwiecista droga" (ceny zniżone).

TEATR POLSKI: Dziś „Pan Topaz". Abonament 2—K.

Dziś o g. 3 pop. i jutro o g. 7 wiecz. po cenach zniżonych o 50% arcydzieło Mickiewiczowskie „Dziady" w inscenizacji L. Schillera, z Węgrzynem w roli Gustawa-Konrada.

TEATR LETNI. Codziennie „Piękna Helena" Offenbacha.

Dziś o 3.30 pop. po raz 101 „Rozkoszna dziewczyna" (ceny zniż.)

TEATR MAŁY: Codziennie: „Karolina". Dziś o godz. 3.30 pop. „Świt, dzień i noc" (ceny zniż.)

TEATR NOWY: gra codziennie interesującą sztukę współczesną Jerzego Szaniawskiego „Most" z Lindorfówną, Zelwerowiczem na czele.

Dziś o 3.30 pop. „Egipska pszenica" (ceny zniż.)

TEATR KAMERALNY: Dziś o 4 po poł. „Ojciec". Ceny zniżone o 50 proc. Codziennie wieczorem „Mistrz".

W. REWJA. „Bric à brac".

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety" z Makowską.

TEATR COMEDIA: Dziś o godz. 20-tej komedja St. Żeromskiego p. t.: „Uciekła mi przepióreczka" w reżyserji Eugenjusza Poredy.

STARA BANDA: Dziś „Banda w komplecie".

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

TEATR AKTORA. Dziś (w niedzielę) po raz ostatni „Chicago". Jutro i pojutrze przedstawienia zawieszone z powodu przygotowań technicznych do premjery.

W środę premjera komedji Flersa i Caillaveta „Pan Brotonneau" ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej.

MIGNON: „Kilo serca — duszy funt".

TEATRZYK DLA DZIECI

W niedzielę, 27 b. m., o godz. 11-ej rano, na Nowym Brudnie w sali Kinoklubu, Białołęcka51, Towarzystwo Klubów Kobiet pracujących i Żoliborskie Rob. Tow. Przyj. Dzieci urządzają przedstawienie teatrzyka „Baj" dla dzieci „Przedziwna historja o niebieskich migdałach".

Wejście dla dorosłych po 10 gr., dla dzieci i członkiń klubów bezpłatnie.

Z FILHARMONJI. W niedzielę odbędzie się poranek muzyczny, poświęcony Wagnerowi. W programie fragmenty z oper „Lohengrin" i „Tannhäuser". Orkiestrą dyrygować będzie p. Józef Oziminski. W poranku wezmą udział soliści śpiewacy, pp. Franciszka Platówna i Antoni Gołębiowski.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 6-ej i 8.30 (w święta o godz. 3.30) Cyrk z Damską Orkiestrą Wiedeńską i Miss Occultą.

Warszawianki, najpiękniejszemi kobietami świata

Warszawianki mają ustaloną sławę najpiękniejszych kobiet na świecie. Sława ta dotarła nawet do Hollywood, gdzie, jak wiadomo, pięknych dziewcząt nie brak. Kierując się sławą, jaką cieszą się córy syreniego grodu, zawita wkrótce do Warszawy niebezpieczny pożeracz serc niewieścich, Fredric March, znany pod pseudonimem „Złodziej serc".

Fredric March, najulubieńszy dzisiaj amant ekranu, przybywa więc do Warszawy i zainstaluje się w kinie „Majestic", gdzie co wieczór dokonywać będzie podbojów serc. Zależy mu bowiem najbardziej na sercach pięknych warszawianek, czego dowodzi fakt, iż odwiedzi on Warszawę przed Londynem, Paryżem, Berlinem i Wiedniem. Partnerkami jego w kapitalnej komedji erotycznej „Złodziej serc" będą: majestatycznie piękna Constance Bennett i pełna wiośnianego czaru Fay Wray. Wszystkie warszawianki powinny ocenić ten hołd, złożony ich wdziękom i urodzie, i tłumnie pospieszyć do kina „Majestic" na film „Złodziej serc". (x)

TOWARZYSZKI, KORZYSTAJCIE Z OKAZJI! Jeśli umiecie szyć, zapiszcie się na wieczorowy kurs kroju sukien, który rozpoczyna się 1 lutego. Koszykowa 41 m. 9, poniedziałki, środy, piątki g. 6—9.

Co usłyszymy w radjo?

Niedziela d. 27 stycznia.

9.00 Sygnał czasu. 9.03 Muzyka z płyt. 9.07 gimnastyka. 9.22 D. c. muzyki. 9.30 Dziennik poranny. 9.40 Muzyka. 9.50 Chwilka pań domu. 9.55 Program. 10.05 Tańce słowiańskie w wykonaniu Londyńskiej orkiestry. 10.30 Transmisja nabożeństwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiad. meteorologiczne. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Transmisja z Filharmonji Warsz. Poranek Wagnerowski. 14.00 oncert popularny. 15.00 „Zimowe zwalczanie szkodników i chorób roślin". y5.15 Orkiestra banjolistów. 15.25 Przegląd rynków. rolnych. 15.35 D. c. koncertu. 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.00 „Dzień w dzień" — fragment z powieści Jalu Kurka p. t. „Grypa szaleje w Naprawie". 16.20 Polskie pieśni. 16.45 „Dzieci z Lasek" — opowiadanie dla dzieci starszych. 17.00 „Dziś, dziś, dziś: Walter prosi do tańca! 17.50 „Badacze życia" — o książce Locy. 18.00 Teatr Wyobraźni „Nauczycielka". 18.45 „Życie młodzieży". 19.00 Muzyka. 19.35 Koncert reklamowy. 19.45 Program na jutro. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 20.30 Dziennik wieczorny. 20.40 „Jak pracujemy w Polsce". 20.45 O operze „Neron" Mascagni'ego. 20.55 Transmisja z teatru „La Ssala" w Medjolanie. W przerwie I-ej — Szkic historyczny o Neronie. W przerwie II-ej — Wiad. sportowe. Po operze — Wiad. meteorologiczne.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".

ATLANTIC: „Siostra Marta jest szpiegiem".

ANTINEA: „Bunt w Szanghaju" i „Parada rezerwistów".

AMOR: „Świat należy do ciebie" i „Królowa niewolników".

AS: „Kajdany życia" i „Bez honoru"

AKRON: „Djablica z Kansas" i „Pieśniarz Warszawy".

CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Ostatni romans króla".

COLOSSEUM: „Przeor Kordecki".

MAŁE COLOSSEUM: Chicago.

CORSO: „Spełnione marzenie" i rewja.

CZARY: „Karioka".

EUROPA: „Pan bez mieszkania".

FAMA: „Wróg we krwi" i „Czy Lucyna to dziewczyna".

FILHARMONJA: „Śluby ułańskie".

FORUM: „Miłość Tarzana".

GLOB: „Biały ptak".

HELIOS: „Bokser i dama".

ITALIA: „Bolero" i rewja.

KOMETA: „Tajemnica małej Shirley" i rewja.

LOS: „Noc strachu" i „Hrabia Zarow".

LUX: „Pieśniarz Warszawy" i „12 krzeseł".

MAJESTIC: „Wesoły tydzień".

MASKA: „Przygoda na Lido" i „Nowoczesny Robinson".

MEWA: „Kobieta bestja" i „Świat bez mężczyzn".

OKO PRASKIE: „Jej wysokość całuje" i „Roladus Scherlock".

NIL: „Toboggan" i rewja.

PALACE: Rewja artystyczna oraz walki atletów.

MIEJSKI: „Ludzie w bieli".

PAN: „Moskiewskie noce".

PETIT TRIANON: „Jej wysokość całuje" i „Karjera Anny Carver".

PROMIEŃ: „Csibi" z Fr. Gaal.

PRAGA: „Carioca" i rewja.

RIALTO: „Imitacja życia".

RAJ: „Król cyganów" i „Cudowna rakieta".

RIVIERA: „Wesoła Zuzanna".

ROXY: „Cień szczęścia".

STYLOWY: „Piotruś" z Fr. Gaal.

SŁOŃCE: „Dwa oblicza" i „Ułani".

SOKÓŁ: „Miłość Tarzana" i „Naokoło świata".

ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedja sowiecka).

TON: „Melodje cygańskie".

UCIECHA: „Księżniczka przez 30-ci dni".

UNJA: „Miłość tancerki".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.